

# Kuryer Poznański.

Nr. 6.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 9 stycznia 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedyca przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurdzie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 stycznia.

Nowych wiadomości o przebiegu rokowań w Carogrodzie nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych. Przy zamknięciu dziennika nadzieje zapewne depesza o rezultacie wczorajszego posiedzenia konferencyi. Jeden jedyny telegram, odnoszący się do sprawy wschodniej, który wczoraj wieczorem wysłano z Wiednia na podstawie wiadomości otrzymanych z Carogrodu przez Polit. Corr. potwierdza, że Porta w żaden sposób nie chce przystać na ustanowienie komisji międzynarodowej i na sposób mianowania gubernatorów dla Bośni, Hercegowiny i Bułgarii, jakkolwiek pełnomocnicy konferencyi odstąpili już od żądania, ażeby wojska tureckie cofnęły się do warowni i głównych miejsc w rzeźbionych prowincjach. Widać z tego, że dla delegowanych europejskich zbliża się pora do czynienia wszelkich ustępstw, a chociaż Ignatiew, jak zaręcza wspomniana depesza, zapewnia, że dalszych koncesji już czynić nie podobna, to jeśli tak dalej pójdzie, przy wytrwałym oporze Porty oczekiwać można, że w końcu, aby uniknąć wojny, przystaną pełnomocnicy ostatecznie na konstytucyę, porzucając zupełnie program. Porta w konstytucyi znakomity znalazła sposób odrzucania wszelkich żądań mocarstw sobie niedogodnych. Taki los spotkał nawet słuszne żądania Rumunii, aby konstytucya turecka nie zniżała Rumunii do roli „uprzywilejowanej prowincyi“, lecz respektowała traktat paryzki, przynajmniej Rumunii administracyę narodową, niezależną, wolność zupełną wyznania, prawodawstwa, handlu i żeglugi. To samo żąda konstytucyę, skoro się tylko sposobność do tego nadarzy, jak np. przy kwestyi terytorjalnych zmian na korzyść wazalów. Dzień wczorajszy niezawodnie nową dostarczy sposobności do przekonania się, czy jedność i wytrwałość mocarstw europejskich zdoła coś wymóżyć na Turcyi. Jeżeli prawdą jest, że Sadyka baszę powołano z Paryża do udziału w konferencyi, to Porta nie zdaje się obawiać, aby tak wnet zerwano układy, gdyż Sadyk może dopiero w końcu bieżącego tygodnia przybyć do Carogrodu. Telegram prywatny, jaki otrzymała wczoraj Nat. Ztg. z Pesztu, przepowiadający, że i po rozwiązaniu konferencyi układy z Portą toczyć się będą przez miejscowych agentów dyplomatycznych, zdaje się potwierdzać powyższe przypuszczenie.

Sobotni artykuł paryzkiego Monitora, z którego kilkakrotnych elukubracyi o naradach konferencyjnych wczoraj dawaliśmy sprawę, daje dużo do myślenia. Według tego francuzki urząd zagraniczny żyje sobie i spodziewa się, że konferencya nie będzie zerwana, gdyż sprawa na tym nie ucierpi, jeżeli jeden miesiąc przedź lub później będzie rozstrzygnięta; głównie bowiem na tym zależy, aby kwestya wschodnia nie roznieciła ogólnego pożaru w Europie. Wyrzeczenia Orłowa, tak mówi dalej Monitor, wobec księcia Decazes wygłoszone, że Rosya pragnie pokoju, przedewszystkiem jednak chce wyjść z honorem z konferencyi, wywarły wielkie wrażenie na tutejszym urzędzie zagranicznym. Chaudordy już w czwartek zeszły otrzymał tu ztąd wskazówki, aby usiłowania Rosyi popierał. Nowy obrót sprawy pouczy nas, czy Rosya na serwo myśli o pokoju; jeśli Porta zdoła się o tym przekonać, pochwyli skwapliwie podaną rękę do zgody. W przeciwnym razie skorzysta na tym Rosya, gdyż zyska na czasie. Z tego artykułu widać, że gabinet francuzki nie wierzy także w rychłe zerwanie układów.

Ostatecznie stwierdza to telegram następujący, jaki nas dochodzi z biura Wolffa w ostatniej chwili o wczorajszym posiedzeniu konferencyi:

Carogrod, 8 stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszym konferencyi zbijał pełnomocnik włoski powody przytoczone na posiedzeniu czwartkowym przez Safveta baszę przeciwko propozycjom mocarstw; Salisbury poparł te wywody; delegowani tureccy odrzucili stanowczo wspomniane już punkta. Dalsze obrady odroczone do środy.

Konferencya wczorajsza miała być ostatnią, gdyby Porta nie przystała na program mocarstw. Porta odpycha stanowczo niektóre żądania, a je-

dnak naznaczono termin na nowe posiedzenie, nie wiedząc w jakim celu.

**\* Wybory do parlamentu niemieckiego odbywają się zatem jutro od godziny 10 zrana do 6 wieczorem.** Znając gorliwość współobywateli naszych tam, gdzie chodzi o zadokumentowanie naszej polskiej narodowości i świętej naszej rzymsko-katolickiej religii, nie wątpimy ani chwili, że każdy Polak i katolik pospiesz się jutro do urny wyborczej i odda kartkę z nazwiskiem kandydata, przez delegatów i centralny komitet wyborecy naznaczonego. Biermy przykład pod tym względem z współobywateli naszych niemieckich, których główny organ, Posener Ztg., powiada w dzisiejszej odezwie, że Niemiec, któryby niegłosowaniem swém przyczynił się do przeprowadzenia kandydata polskiego, dopuściłby się zdrady ojczyzny. Jakiego występku dopuściłby się Polak i katolik, któryby albo do urny wyborczej jutro nie pospiesz, albo też oddał karteczkę z innym nazwiskiem, jak kandydata Polaka i katolika, o tém wie każdy dobrze.

Dodajemy tu jeszcze, że każdemu wyborecy wolno być obecnym przy liczeniu głosów w jego okręgu, które się rozpoczyna o godzinie 10 rano. W każdym okręgu było, żeby w każdym okręgu było kilku wyboreców przy tej manipulacji obecnymi, bo, jakkolwiek nikogo o złe zamiary nie posądzamy, to jednakże przysłowie nasze: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“ powinno tu być uwzględnione.

Miasto Poznań podzielone jest w celu jutrzejszych wyborów na 20 okręgów, których wykaz podaliśmy w wczorajszym numerze naszego pisma w części inseratowej.

Ktoby pomimo to nie wiedział, w którym okręgu wybiera, dowiedzieć się o tym może w biurach informacyjnych, na **Chwaliszewie u pana Mondrégo** i w **Starym Rynku u drogiarzy pana Sobeckiego**, naprzeciw figury św. Jana. Tamże dostać można karteczki wyborecy z nazwiskiem naszego kandydata, którym jest pan **Hipolit Turno z Obieziera**.

Do urny zatem jutro wyborecy Polacy i katolicy! Wszyscy bez wyjątku!

**\* Z poważnego źródła otrzymujemy następujące uwagi, które do wyrobienia sobie sprawiedliwego sądu o adresie warszawskim nie mało przyczynić się mogą:**

„Do historii adresu warszawskiego należy także sposób, jakim były zbierane podpisy, co mało komu u nas jest wiadome, a powszechnie myślą, że to był papier krząjący między publicznością bez kontroli.

Zupełnie przeciwnie. Prezydent miasta Warszawy wysłał do znaczniejszych właścicieli domów wezwania osobiste w języku rosyjskim, aby na pewien dzień i godzinę stawili się w ratuszu. Nie powiedział jednak, o co chodzi. Na ratuszu otwartych było kilka sal, a lokaj wskazywał każdemu salę i stół, gdzie czynność się odbywała. Na stole leżał adres, napisany po rosyjsku i po polsku, do podpisu przygotowany.

Na prowincyi zbierał i zbiera jeszcze rząd podpisy przez wójtów, zatem także przez carskich urzędników, powszechnie bardzo pewnych i pod kontrolą zostających.

Adres ten jest więc wprawdzie holdem, oddawanym carowi, ale oddawanym na wezwanie i pod dozorem jego urzędników — jakby ukłon przed kapeluszem Gesslera.

Jakie skutki mogłoby pociągnąć odmówienie podpisu, czy należy go odmówić pomimo grozy

prześladowania, o tém opinie są podzielone. To tylko nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski chciał mieć i ma kontrolę podpisów.

Niech więc opinia publiczna osądzi, czy podpis, uzyskany sposobem wyżej opowiedzianym przez władzę despotyczną i nieprzyjazną, może być nazwany aktem dobrej woli, jakim jest, w rozumieniu Europy cywilizowanej każdy adres do monarchy i czy ten, kto nie postąpił sobie jak Tell wobec nowego Gesslera, stał się przez to renegatem sprawy ojczystej?

Przedewszystkiem zaś my, po za granicami rosyjskimi mieszkający, bądźmy ostrożni w wydawaniu kategoriycznych wyroków i sądów o rodakach, żyjących w stosunkach dla nas zupełnie obcych.“

## Moskwa i Turcyja.

II.

Zanim Czytelnikom naszym przedstawiemy w historycznych faktach praktyczne zastosowanie carostwa, musimy odpowiedzieć na trzy nasuwające nam się pytania, aby we właściwym świetle okazać charakter kościelno-politycznego mechanizmu moskiewskiego, co jak polip straszliwy ramiony swemi dławami wszystkie stosunki publicznego i prywatnego życia tego państwa. Kim są Moskale, którzy innym chrześcianom a mianowicie Polakom i katolikom kościelną politykę swą w oburzający narzucają sposób? Czyżby im ożywił wiarę chrystyjański duch i nie korzyść własnego kościoła swego kraju? Bez odpowiedzi na trzy te pytania pojedyncze fazy t. z. misji moskiewskiej i sposób, w jaki ją Moskwa przeprowadza, byłyby dla nas niezrozumiałemi.

Dr. Newman pokrótce tylko odpowiada na pytanie o pochodzeniu Moskwy, — ale i ta odpowiedź, streszczająca w kilku słowach rezultat badań najznakomitszych uczonych, dla nas, obnazomionych z dziełami, Duchńskiego, wystarczająco powinna. Duchński rzeczywiście na tém polu wielkie położył zasługi — a choć nie na wszystkie jego wywody godzić się można, choć tu i owdzie może poszczególnie objawy życia gwałtem ciągnie do swego założenia — zawsze go dzień uznania, że zwrócił na to pytanie uwagę Europy, że z niestrudżonym zapalem w Polsce, we Francyi, w Niemczech i we Włoszech pobudzał umysły do myślenia i zyskał poklask wielu uczonych. „Fałszem jest frazes, czytany w Tablecie, wymyślony celem propagandy na rzecz wielkiego wszechsłowińskiego państwa i w świat bezczelnie i zuchowato — jakoby Moskwa należała do słowiańskiego szczeplu i była najszlachetniejszym reprezentantem jego rozkwitu. Uczony Anglik Latham pisze, iż wiele nagadano o słowiańskim pochodzeniu Moskwy; że jednakże mimo to drobna tylko część Moskali ze szczeplu tego pochodzi. Reszta zaś według uczonego etnologa Duchńskiego stanowi integralną część rasy chińskiej; czyli innymi słowy do rodziny ludów aryjskich albo indoeuropejskich Moskale w większej części nie należą.“

I w rzeczy samej uwydatnia się w moskiewskiej polityce kościelnej w niezatartych nigdy rysach duch czysto chiński. Książę Dołgoruków cytuje jako próbkę sposobu myślenia cara Mikołaja, że za czasów jego cenzura nie pozwalała nazywać Neronów i Kaligulów — tyranami. Również niewolno było wskazywać na to, iż dom panujący pochodzi z rodziny holendersko-gottorpkiej, albo twierdzi, iż Mikołaj rodu swego nie wieździe od Romanów. Podręcznik historii, zaprowadzony w szkołach na rozkaz cara, uczył, iż Rzymianie dla tego tylko mieli rząd republikański, ponieważ nie byli jeszcze zdolni uznać ni rozumieć dobrodziejstw, jakie na kraj spływają z rządów samodziernych jednego autokraty.

Rząd moskiewski jest wykonanym despotyzmem, jaki chyba u ludów azjatyckich napotkać można. „Zaszczepiać w sercach młodzieży kult carski, pielęgnować go i utwierdzać w umysłach dorosłych ludzi — oto, zdaniem rządu i św. synodu, pierwsze i najgłówniejsze zadanie kleru moskiewskiego.“ (Döllinger: Kirche und Kirchen). W tym celu utworzył Piotr, Wielkim

zwany, patriarchat moskiewski i zajął się urządzeniem t. z. świętego synodu, który, rezydując w Petersburgu pod bezpośrednim nadzorem samodziernicy, jego wypełnia rozkazy. Prezydował w nim często ludzie świeccy, nawet carecy oficjarowie, a każdy z członków, jak się wyżej rzekło, składa przysięgę, iż w rzeczach wiary cara najwyższym sędzią uznaje. W ten sposób moskiewscy carowie zajmują stanowisko, z jakim jedynie stanowisko sułtana na mocy jego kalifatu, w porównaniu iść może, a teraz, po ogłoszeniu konstytucyi tureckiej, stoi caryzm sam jeden w Europie, bez rywala. „Mahomedanizm, pisze dr. Newman, jest uświęceniem zasady narodowości i dla tego tak ściśle łączy się z barbarzyństwem, jak Chrześcijaństwo złączone jest ściśle z cywilizacją... Dżengis Kan był synem Boga, łagodnym i czcigodnym... i w tém też leży siła greckiego oszczędzactwa, która tylko tam zakwitać zdolna, gdzie się na barbarzyństwie opiera, i prerogatywy wybranego ludu zażywa. Car występuje jako od Boga zatwierdzone źródło władzy, a dzielnicą jego „święta Moskwa“... Otmowanie i Tatarzy w pretenzjach swych do boskiego posłannictwa w niczem Moskalom nie ustępują“. Innemi słowy określając to zdanie, powiedzieć można, że tradycyjnemu cesarstwu specei i trawi tak samo Tatarów i Turków jak i ono państwo, co dziś przybrało maskę opiekuńczego Anioła nad Chrześcianami Wschodu.

Jak nieodzownym warunkiem uszanowania osobistej godności człowieka w państwie jest rozdzielność władzy duchownej od świeckiej, tak z cesaropapizmu wieje zabójczy, trujący wyziew, który niszczy wolność indywidualną steryzując wszystkich państw i przerażając dziwości tego stwierdza i ostrzegając i przerażając świadectwo Moskwy. Posłuchajmy, co o tém mówi niepodważany autor, bo Moskal, książę Dołgoruków: „Moskwa, — pisze on, — jest ośm napadu Mongołów w VIII wieku niczem innym jak ogromną piramidą ciemięztwa. W tym gmachu ogromnym od dachu aż do fundamentów władnie niewola i dowolność, a od szczytu aż do podwalin w straszliwy sposób rozwija się system kłamstwa, wyrubowany do wyżyźniony politycznej instytucji — straszny i gorzki owoc niewoli, braku osobistej wolności, publicznej, poważnej i skutecznej kontroli. Ten już i tak brzydki despotyzm wywiera zgubniejsze i brzydsze wpływy, pod któremi biedną wszystkie szlachetne i wyższe umysły; on duchy poniża, on niweczy i gnębi charaktery — i mści się w daleko wyższym stopniu na tych, którzy go wykonują, aniżeli na tych, co padają jego ofiarą.“ Te słowa znakomitego pisarza pomogą nam zrozumieć fanatyzm i wściekłość, z jaką Moskwa czyli carostwo przesładuje biedną Polskę. „Dla czego, — pyta się inny autor również Moskal, — Polska powstała przeciw nam, którzy jesteśmy tym narodem mniej ucywilizowanym, albo mówiąc lepiej, wcale nieucywilizowanym? Pomijając bezpośrednie przyczyny konfliktu, przynajmniej musimy, iż konflikt ten przybiera znaczenie i rozmiary większe dla tego, że z jednej strony stoi naród ucywilizowany — z drugiej barbarzyńcy. Polacy mogą się uważać za naród europejski i rościć słuszne pretensje, aby ich liczoneo do Zachodu, który w łonie swém dźwierz centrum cywilizacji. A my, których Rosyanami nazywają — czémżeż my jesteśmy? Ani z losem, ani z cywilizacją Europy nie mamy części żadnej. Nasza cywilizacja, nasza nauka, nasza literatura datuje się od wczoraj — i nie ma nawet jeszcze historii. Polacy mogą się słusznie uważać za reprezentantów cywilizacji i w nieustającej walce przeciw nam widzieć mocowanie się ducha Europy z duchem azjatyckim.“

Odpowiedź na trzecie pytanie, jak się zasłużyli carowie moskiewscy względem własnego kościoła? — znaleźć można częściowo już w tém, co się wyżej powiedziało. Co krok wyziera tu straszliwe spustoszenie w dziedzinie ducha, połączone ze wstrętnym ubóstwieniem człowieka. Słynny konwertyta hrabia Szuwałow pisze w tym względzie w dziele swém: „Moje nawrócenie i moje zadanie: „Od chwili, w której Rosya w miejsce wiary, głoszonej ustami świętego Włodzimierza, Metodogo i innych misjonarzy — zaprowadziła carostwie, nie było w niej ani jednego misjonarza, ani jednej Siostry miłosierdzia, coby godnymi byli téj nazwy.“

Moskwa, nie czując w sobie najmniejszego powołania do rozszerzenia swęj religii za granicę (coby naturalną rzeczą kolejną nastąpić musiała, gdyby była w wyłącznym posiadaniu prawdy — gdyż wtenczas koniecznie staraćby się musiała o nawrócenie godziwymi sposobami innych ludów do swęj wiary) i nie zrobiwszy dla nięj absolutnie nic, prócz tego, że kilka cerkwi w główniejszych miastach Europy wystawiła: nałożyła natomiast na kościół swęj we własnym kraju żelazne pięta i okowy. „Kościółowi rosyjskiemu — pisze ksiądz Theiner — przypisać należy to dla Europy zgubne nieszczęście, że w XIX wieku jeszcze ma w łonie swęjém tylu pogan. Całe prowincje, choć od wieków do państwa rosyjskiego wcielone są jeszcze przez pogan zamieszkałe.“ Moskwa chce Moskali — ale nie chrześcian. Stósownie do tęj zasady, katolików, nie chcących uznać carostawia, albo wytępia albo gwałtem do urzędowego carostawia zapędza. Co się zaś innych żywiólw tyczy to były radca stanu hr. Horrer tak je przedstawia: „Rząd rosyjski i oddany mu zupełnie święty synód zachowują się netylko obojętnie wobec tylu tysięcy w ciemnościach i niewiadomości pogrążonych dusz, ale nadto pierwszy zakazuje z powodów politycznych systematycznie ich nawracać. Car ma kilka szwadronów kawalerji, złożonych z mieszkańców Kaukazu i płaci im żóld; wszyscy są Mahometanami, żyją w chrześciańskiej stolicy, mają publicznym kosztem wybudowane moszkee. Wiele dzieci przybywa corocznie z Kaukazu do Petersburga i pobiera bezpłatnie nauki, atoli nie wolno ich pod karą zapoznawać z religją chrześciańską.“ (Persecution et souffrances de l'église catholique en Russie pag. 519). Wawrzyniec Oliphant, który po Moskwie podróżował, pisze z własnego doświadczenia, „iż Protestanci konwertytów swoich muszą wydawać urzędnikom moskiewskim i bywają następnie wypędzani.“ (Russian Shores of the black-sea r. 3). Eugeni Schuyler, (o którym czytaliśmy obszerną wzmiankę w przedostatnim numerze Warty „Z dalekiego wschodu“) podaje w swym nie dawno wydanym raporcie, który słusnie zwrócił na siebie uwagę całej Europy, ciekawe szczegóły o barbarzyństwie Moskali podczas ostatniej ekspedycji azjatyckiej i pisze, „iż wcale a wcale nie starali się o rozszerzenie chrześciaństwa i że generał Kauffmann wskutek rozkazu, z Petersburga nadesłanego, ani jednego misjonarza do kraju nie wpuszcili.“ Nawet Köln. Ztg. wydała niedawno, co jęj się rzadko, rzadko zdarza, sprawiedliwy sąd, że „despotyczny rząd Moskwy srożej cięmięży swych własnych chrześciańskich poddanych, aniżeli zły rząd turecki słowiańskie szczepy.“

Przytoczone powyżęj świadectwa jasno dowodzą, że zatruty kościelny system moskiewski nie mógłby wśród chrześciańskich szczepów Turcji przetrwać, gdyby nie było, co najmniej, do ruiny doprowadzićby ich musiał. A zresztą przypuścimy, że Rosya zajmie Carogród, kogóż wysle na pionierów swęj pseudocywilizacji? chyba nowych Siewiersów, Repninów i Igelströmów — boć przecież moskiewski pop, którego nędza moralna i niezdolność do propagowania chrześciaństwa, nawet pod osłoną Kozaków, w całej nagości pokazała się w chwilowych eksperymentach pomiędzy Ostiakami — na nie jęj przydać się nie może. „Gnębiony i wzgardzony przez swych zwierzchników (pisze serdeczny przyjaciel Moskwy Schédo-Ferrotti, cytowany u Tondiniego: the future of the russian church p. 14) jest on u klas średnich również przedmiotem odrazy a u niższych klas ludu przedmiotem szysterstwa.“ Wojenny sukces Moskwy w Turcji, o tém jesteśmy z góry przekonani, nie przyczyni się przynigdy do wzmocnienia chrześciańskiego żywiólu na półwyspie bałkańskim, choćby ksiądz Bismarck dziesięć razy powtarzał, jak to uczynił w swęj ostatniej mowie w parlamencie niemieckim, że ze sprawą wschodnią połączona jest kwestya „kulturkampfu.“ Przeciwnie godzimy się na zdanie Adolfa Slade, który po długim w Turcji pobycie napisał: „o protestanckim misyonarstwie wiele piszą i wielce je chwala; prawda za wielkie pochłania sumy, atoli to, co dobrego zdziałało, równa się kropli wody w morskiej toni, w porównaniu z błogimi skutkami, jakimi cicha działalność Kościoła rzymsko-katolickiego pochlubił się może w Turcji.“ (Turkey and Greece, tom II pag. 423).

Prześladowanie katolików, kocietowanie z poganami i Turkami z czysto politycznych motywów — oto charakterystyczne znamiona moskiewskiego ceszaropapizmu. Aby zrozumieć całą jego brzydotę, przywiedzmy tu dwa fakta wielkiej doniosłości: „Postępowanie Moskwy z katolicką Polską jest pogwałceniem i haniebnym zdeptaniem uroczystych, międzynarodowych traktatów, wystarczy nam wskazać na artykuł 8 konwencyi grodzieńskiej z roku 1793, który Lescoeur wziął za motto swego dzieła:

„Jęj Imperatorska Mość, caryca Wszech Rosyi przyrzeka nieodwołalnie (d'une manière irrévocable) w imieniu swęjém i w imieniu następców Swoich, że bronić będzie rzymskich katolików obydwóch obrządków w nieczém niepogwałconém (imperturbable) posiadaniu ich praw, własności, kościołów i wolnego wykonywania nabożeństwa i kar-ności.“

„To gwarantowała ta sama caracy, co Zeleznakowi wciskała w rękę poświęcone noże na Lachów i żydów! — Jeszcze nie usechł atra-

ment, którym jęj ajenci podpisali to zapewnienie a już „jako karę na tych, co naszą świętą religją gardzą“ wysyłała Kozaków do Polski na rzezie i mordy. W dodatku warto się wczytać w listy jęj do Woltera, aby się dowiedzieć jakie, miała zdanie o tęj „naszjęj świętęj religji!“

Drugim faktem, niemałego znaczenia, jest to, że ofiary [moskiewskiego ceszaropapizmu] wyznawają tę samą wiarę, którą wyznawali oni mężowie apostołscy, co na Ruś światło wiary przynieśli, i że ta wiara złożoną jest w liturgicznych księgach, używanych do dziś dnia w urzędowej cerkwi moskiewskiej. Święty patriarcha carogrodzki Ignacy, on dzielny obrońca praw Stolicy św. wobec cesarskich teologów nad Bosporem i ich podłego narzędzia Focysusa, jeszcze dziś figuruje w moskiewskim kalendarzu jako kanonizowany święty — a zagorzały schizmatyk zrazu Arcybiskup Smotycki, — któremu św. Jozafat męczeństwo, on zaś Jozafatowi nawrócenie swe wadzidęca — mógł śmiało współbraćiom swym powiedzieć: „że Kościół rzymski przechowuje czystą wiarę wschodniego Kościoła“ (Saint Josephat, Archevêque de Polock, par Dom Guépin II p. 201). W sprawie ksiąg liturgicznych, których kościół prawosławny do dziś dnia używa, pisze Lescoeur (l. c. II, 511): „Każdy prawosławny Moskal, badając swą liturgię, obserwując swe święta, czytając swe księgi nabożne, znajduje w nich św. Piotra i jego prawa, to znaczy Stolicę Apostolską i jęj przywileje, jakie Piotr św. następcem swym przekazał. Jeśli nowoczesni pisarze moskiewscy dogmat o Niepokalaném Poczęciu Najświętszjęj Panny nowym dogmatem nazywają — odpowiada im O. Gagarin, że cały kościół ruski śpiewa w dzień Narodzenia Panny Maryi: „Wyznajemy i czcimy Twe narodzenie i Twoje Niepokalane poczęcie.“

Powyższy wywód posłuży nam do zrozumienia różnych faktów z historyi moskiewskiego ceszaropapizmu, które przedstawimy Czytelnikom w następującym i w ostatnim artykule.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZN.

Paryż, 5 stycznia.

(Quelques reflexions sur la question d'Orient\*.)

(Z. K.) Otóż kiedy wspomniałem w ostatniej mojęj korespondencyi o wyjściu z pod prasy broszury o 30 stronicach: „Kilka uwag w kwestyi wschodniej“, muszę zatem zdać z nięj sprawozdanie. Przychodzi mi to uczynić z wielką przykrością, gdyż zasadą moją jest pobłażliwość, a w ostatnim razie: aut bene, aut nihil. Wolałbym przeto zamilczeć zupełnie, lecz teraz już zapóźno. Onegdaj trochę zanadto pospiesznie i bez zastanowienia obiecałem rozbiór broszury i wymienieniem nazwisko autora, chociaż tego naprzeczytać ją wprzódy i dopiero wtędy o nięj mówić. Tymczasem, ufny w pochwały drugich, na wiarę, o broszurze wspomniałem.

Po przeczytaniu jęj jednak z przykrością, przychodzi mi o nięj mówić.

Sam nie wiem, od czego zacząć; nie ma w tęj broszurze nic złego, ale tęcz i nie dobrego, komunaln związany z komunalem, nie ma nawet niczego takiego, coby można sumiennie zganić, lecz zarazem nie można najmniejszjęj uczynić pochwały.

Autor stawia się na bardzo piękném stanowisku i mógł być wyprowadzić zadawalniające wnioski; powiada, mówiąc niby z głosem Europy: „Jednym słowem, między barbarzyńską Turcyją a barbarzyńską Rosyją trzeba nam wybierać, otóż my wybierzemy Rosyją. Ja na to odpowiem — mówi daleć autor — że między morową zarazą a cholera, nie wybieram ani jedno ani drugie.“

Wychojąc z tego punktu widzenia, wypadało głębięj zajrzeć w tajniki moskiewskiego barbarzyństwa, a nie ograniczać się na kilku przykładach dość błahych. Broszura taka nie powinna być igraszką i autor nie powinien był tak długo rozpisywać się i uragać kilku wyrażeniom użytym w komedji, przypisywanęj p. Dumas, synowi: „Les Danicheff“, w której — jak to w swoim czasie pisał — bohater ratuje życie Francuzowi, mówiąc: „Jeżeli Francuz będzie napadnięty przez dzikiego zwierza, znajdzie zawsze Rosyanina gotowego z pomocą.“

Wprawdzie autor przypomina, iż podczas wojny francusko-pruskiej w 1870 r. Rosya przeszkodziła Austrii przyjść w pomoc Francji, gdyż w takim razie byłaby jęj wypowiedziała wojnę; lecz p. G. nie przytacza żadnych dowodów na swoje twierdzenie. Bardzo dobrze jeżeli kto temu uwierzy, jednak będą ludzie, którzy poważą się wátpić, a jak mówię, dowódów nie podaje autor żadnych.

Cały ton, harmonia broszury, fałszywie jakos odbrzmiewa. Autor twierdzi najprzód różne zdania, niby z ogólném pojęciem opinii publicznej, a potem je zbija i chce dowieść, jak fałszywem jest to zdanie ogólu. Niestety protestacye te są tak słabe, że nie wielu pewno czytelników przekonają. Przytacza wprawdzie autor kilka ustępów z broszury: „Misionarze moskiewscy u Greko-Unitów“, opowiadających o okrucieństwach dokonanych w Połubicach, w Drełowie i w Pratulinie, ale i tu pióro jest blade; nigdzie nie błysnie ani jeden promyk gorętszy, ani jedna myśl jaskrawsza nie oświeci ogólnęj mierności.

\* Jeden ustęp z tęj broszurki przytoczyliśmy w Nr. 233 naszego pisma.

Jest jedno tylko zdanie w całej broszurze, które nas uderzyło i które w całości tu podajemy: „Nie wypowiedzielibyśmy wojny — pisze autor — jedynie i platonicznie, aby zastąpić ulemę przez popa, meczet przez cerkiew a naczelnika wiernych przez cara-papieża; zresztą nie wielebyśmy na tém zyskali. Jeżeli dogmat jest różny, to system religijny ten sam. Ciemność duchowieństwa w obu narodach jednakowa, przesąd i zabobon jest jeszcze większy w sektach tak oficjalnie uznanych jak i tajnych w Rosyi, niż pomiędzy mahometanami; i nie przystajemy, aby wzywano zasady chrześcianizmu, religii pokoju i miłości, kiedy chodzi o najohydniejszą grabież, o morderstwa uorganizowane, o wrodzoną namiętność zaborów. Rosya obrońca Chrystusa jest to samo, co gdyby szatan stał się apostołem prawdziwego Boga! Wasza idea wojny krzyżowej, prowadzonęj przez Rosyją, godną jest śmiechu, gdyby wasza ślepotą i łatwowierność nie wzbudzała litości.“

Ten ustęp dość nam się podoba, chociaż niczego właściwie nie dowodzi i jest tylko deklaracją, ale czuć w nim przekonanie, trochę ciepła, to tęcz odróżnia się od całości.

Zresztą i ramy broszury za szczupłe. Trzydzieści stronic, nie wiele tam można napisać, szczególnięj dla Francuzów, którym trzeba byłoby tłumaczyć wszystko od samego początku i niejako uczyć ich abecadła, netylko naszjęj historyi, ale wogóle wszystkich historyi nowożytnych. Oprócz ludzi fachowych, historyków lub jeografów, nie wiele się znajdzie takich, którzy wiedzą nawet, iż są jacyś Greko-Uniti na świecie. Przyciętę tu wypadek, który mnie samemu zdarzył się w Rzymie w 1864 roku.

W foyer teatru Apollo spotkałem znajomego mi p. Cretineau-Joly (autora historyi Jezuitów). Po przywitaniu wziął mnie pod rękę i zaprowadził do swojęj łóży, aby przedstawić mi swęj żonę. Właśnie powracałem z powstania 1863 r. i p. Cretineau-Joly zaczął mi się wypytywać o różne szczegóły. Wtém żona jego wnięsała się do rozmowy i zapytała mnie: „Ale tak Polacy, lecz czegoż oni chcą od Rosyan?“ Przyznam się, że nie wiedziałem co odpowiedzieć. Otóż żona sławnego autora, historyka, posuwała do takiego stopnia swoje nieuctwo, że dopiero mam mówić o innych.

Lecz wróćmy do broszury. Autor na ostatniej stronicy powiada, iż „Europa bez Polski już nie jest Europą“ i zapowiada, że dopóty pokoju w nięj nie będzie, dopóki zostanie ślad carizmu moskiewskiego i fanatyzmu mahometañskiego.

## ZIEMIE POLSKIE.

wyznawców religji rzymsko-katolickiej w ziemiacz polskich pod panowaniem Moskwy jęjących posłużyć może to, co korespondent z Kongresówki do Gazety Toruńskiej pisze z miasteczka Radziejewa, położonego tuż nad granicą Księstwa naszego:

W miasteczku tém żył od dłuższego czasu pewien unita. Podobno uchodząc przesładowan w dycezyi chełmskiej, tudotąd się sprowadził. W tych dniach umarł. Gdy w chorobie czuł bliski swęj koniec i zdał księdza, żaden z duchownych nie miał odwagi pospieszyć do niego z ostatnim na drogę wieczności zasikiem, żaden bowiem nie miał ochoty pomaszerować na Sybir, coby niechybnie nastąpiło, gdyż niesienie posługi duchownej i udzielanie sakramentów unicie, uważanemu za prawosławnego, przez księdza katolickiego karze Sybirem rząd rosyjski, bojujący za wolność wyznania chrześciańskiego w Turcji.

Co większa, gdy człowiek ten umarł, nie śmiano go pochować, gdyż i tu znowu nie wiedzieć na jakim cmentarzu i przez jakiego duchownego. Przez kilka dni leżał trup nieopogrzebany, aż wreszcie naczelnik powiatu w nocy zjechał i pokryjomu w niewiadomym miejscu kazał policyi pogrzebać unite. Uszedł męki za życia, nie oszczędzono mu pogardy i rozmaitych weksacyi po śmierci. O liberalności i tolerancji chrześciańskiej Rosyi carskiej!...

## NIEMCY.

\* Berlin, 8 stycznia. Wydział finansowy urzędu kanclerskiego cesarstwa niemieckiego, wprowadzony w życie z dniem 1 stycznia, na którego czele stanął zamianowany dyrektorem w urzędzie kanclerskim dotychczasowy tajny wyższy radca rejencyjny dr. Michaelis, całkiem się już ukonstytuował. Przekazane mu zostały wszelkie sprawy etatowe, kasowe i obrachunkowe, mennicze i bankowe, celne i poborowe, długi cesarstwa, majątek cesarstwa, administracya funduszu inwalidów cesarstwa niemieckiego i administracya papierów na okaziciela z premiami. Jako decernenci wstąpili do pomienionego wydziału: tajny wyższy radca rejencyjny Huber, tajni radcy Aschenborn i Schultz, radcy rejencyjni Meitzen, Lieber i Burchard i asesor rejencyjny Schrank.

Projekt do praw o rewizji trupów opracowany został, jak donosi Nat. Ztg., przez urząd sanitarny cesarstwa niemieckiego i wręczonej kanclerzowi. Prawo to ma na celu usunięcie możebności pogrzebania osób żyjących, zabezpieczenie, o ile możności, odkrycia zbrodni przeciwko życiu, postawienie władz w możności przy pojawieniu się zaraźliwych chorób zapobieżenia szerzeniu się ich za pomocą odpowiednich środków i utworzenie podstawy dla statystyki śmiertelności, tak pod względem praktycznym, jak i naukowym, bez której policya medyczna przystąpić nie mogła do rozwiązania jak najwazniejszych higienicznych kwestyi. W Niemczech istnieje obecnie przymusowa rewizya trupów na podstawie wystarczających postanowień jedynie w części

Bawaryi, w Saksonii, Badeni i prowincyi hesko-nasawskiej, podczas kiedy wreszcie Niemiec całkiem pod tym względem niewystarczające przepisy zmianami na uchwałach komisji, która się zajmowała przygotowaniem statystyki medycznej dla cesarstwa niemieckiego, i zaprowadza przymusową rewizyą trupów; postanowienia co do wykonywania tego prawa wydane być mają przez pojedyncze rządy krajowe, ponieważ urząd sanitarny cesarstwa nie posiada atrybucyi administracyjnej.

Zagraniczne ciało dyplomatyczne, rezydujące w Berlinie, składa się obecnie z 5 ambasadorów, 12 posłów, 8 reprezentantów i 18 konsulów odnośnie jeneralnych konsulów. Z państw niemieckich utrzymują tylko jeszcze osobnych posłów w Prusach: Badenia, Bawarya, Hesya, Meklenburgia, Saksonia i Wyrtembergia. Niemcy reprezentowane są zagranicą przez 11 posłów, 6 ambasadorów, 8 reprezentantów i cały szereg urzędników konsularnych, którzy rezydują w 626 miastach na całej kuli ziemskiej.

Sądzono długi czas, że poseł alzacki do parlamentu niemieckiego pan Lauth nie przyjmie na nowo kandydatury. Obecnie jednakże oświadcza tenże, na prośby wielu swych współobywateli, w liście do dziennika Industriell, iż na nowo kandydować będzie, ponieważ inny kandydat, który w Strasburgu wystąpił (p. Bergmann), nie wzmiankował ani słowem o tęsknocie za dawniejszą ojczyzną i za dwustuletnią historją, i ponieważ odwołanie burmistrza Metz uodwadnia, jak bardzo chętnymi są panowie Alzacy wyzyskać wszelkie konsekwencye swęj zdobyczy. „Kilka już lat upłynęło — powiada p. Lauth — od czasu, jak Strasburg pozbawiony został swęj administracyi miejskiej, teraz podobny los spotkał Metz i w ten sposób niewątpliwie patrymonium wszystkich naszych wielkich miast powoli przekazanem zostanie w obce ręce, którzy nięm rządzić będą, nie pytając się o nasze potrzeby i o nasze prawa.“ Pan Lauth zaleca powtórzenie protestu i kończy słowy, które już inny poseł, jeżeli się nie mylimy, p. Germain wypowiedział: „Co mnie się tyczy, to żyję w nadziei, że kiedyś wskutek jakiegóż, oznaczyć jęj nie potrafię, umowy europejskiej dyplomacya zwróci się na drodze pokojowej do naszjęj aneksyi.“

Koelnische Ztg. doniosła była przed kilku dniami, że car rosyjski ofiarował pruskiemu feldmarszałkowi baronowi w. Manteuffel, który nosi zarazem tytuł feldmarszałka rosyjskiego, naczelne dowództwo nad armią moskiewską. Wiadomości tęj zaprzeczono obecnie ze strony półrządowej.

Dnia 5 b. m. wykonały władze u znacznej liczby duchownych dycezyi paderbornskiej, jak to u wszystkich księży katolickich w Magdeburgu, w Paderbornie, Heiligenstadt, Nordhausen o. H., w hrabstwie Rietberg i t. d., ścisłe rewizye, szukając głównie korespondencyi księdza Biskupa Konrada Martin. Jak się zdaje, nigdzie nie znalaziono.

Z Paderbornu donosi pod dniem 5 b. m. Libor-Bote: Wczoraj odeszło ztąd do ministra wyznań doktora Falk pismo naszych katolickich ojców rodziny w sprawie missio canonica. Protestują oni, ażeby kiedykolwiek zmuszani być mogli do posyłania dzieci swych, za których zbawienie dusz przed Bogiem są odpowiedzialni, na naukę religii, udzielanęj przez nauczycieli, którzyby nie mieli posłannictwa kościelnego.

Austro-węgierski ambasador u dworu tutejszego, hrabia Karolyi, wyjechał za krótkim urlopem do Węgier; zastępować go tu będzie tymczasowo radca ambasady, baron von Seiller.

## FRANCYA.

\* Paryż, 7 stycznia. Większość członków Izby deputowanych oświadczyła się, jak telegrafują z Paryża do Koeln. Ztg., przeciwko odroczeniu czynności parlamentarnych i żąda, aby prace sesyi 1877 roku zaraz po 9 b. m. się rozpoczęły.

Prefekci, których wczorajszy dekret publikowany w Journal officiel pozbawia urzędu, są po części Bonapartystami, po części monarchistami. Pięciu prefektów mianowanych po 20 lutego otrzymało lepsze posady, 3 z nowo mianowanych złożono z urzędu 24 maja; dwóch po raz pierwszy wstąpiło do administracyi, jeden był dawnięj już prefektem a dwaj podprefektami. Antyrepublicanski prefekt Vandei został przesiedlony do departamentu Arriège.

Gaulois donosi, iż admirał Jauréguiberry został mianowany ministrem marynarki; miejsce jego przy flocie na morzu Śródziemnem ma objąć senator admirał Pothuan. Jauréguiberry należał jako członek zgromadzenia narodowego do lewicy — w ostatnim czasie został pono konserwatystą, nie należy jednakże ani do senatu, ani do Izby deputowanych.

Według doniesień z Londynu, zaproponowały podobno mocarstwa w ostatnim czasie Portugali zajęcie Bułgaryi portugalskim korpusem żandarmeryi — a Portugalia okazała się podobno powolniejszą od Belgii; wiadomość ta potrzebuje jednakże potwierdzenia. — Inne, dobrze zwykle poinformowane źródła donoszą, iż w razie odrzucenia propozycyi konferencyi przez W. Portę, nie wszyscy pełnomocnicy opuszczą Carogród; dwóch z nich, pomiędzy nimi baron Werther, mają pozostać w stolicy tureckiej i daleć prowadzić rokowania. Débaty zarzucają wraz z Rép. fr. konferencyi, iż postępowaniem swém uniemożliwiła zawarcie pokoju.

Po wszystkich gazetach liberalnych francuskich i niemieckich figuruje ku wielkiemu zadowoleniu czytelników list niejakiego p. Pawła Bouchard, człeka pono bardzo szanowanego, bo mającego pięciorgo zamejących dzieci i wnuków w trójnasób tyle, — do Biskupa dijonńskiego, w którym p. Bouchard donosi swemu zwierzchnikowi dyceczalnemu, że przeszedł do protestantyzmu i to głównie dla tego, aby go snąć po śmierci katolicycy księża, jako ochrzczonego w katolickim kościele, nie zapragnęli po katolicku pochować.

Najwięcej hałasu narobił z tego powodu w XIX Siècle p. Francisque Sarcey, który, acz sam „libre penseur“ najczystszej wody, od pół roku już powtarza swe caeterum censeo, że Francya, aby się wyzwolić z pętów klerykalizmu, powinna przejść do protestantyzmu, nie z przekonania, jedno niby tak sobie, jak pan Sarcey mówi, dla zmiany etykiety! Panu Sarcey chce się koniecznie sławy reformatora religijnego i dla tego żąda on utworzenia jakiegoś simili protestantyzmu, albo prowizorycznego kalwinizmu, którego jedyną zasługą byłoby to, iżby nie był katolicyzmem. Droits de l'Homme porównują pana Sarcey, który naturalnie w wymaganiach swych co do „minimum wiary“ jest bardzo skromny, z małemi handlami, które, aby sobie zdobyć nabywców, zniżają cenę i otwierają łatwy kredyt, dopóki mają do walczenia z konkurencją bogatą i potężną... Nam się zdaje, że do tej propagandy religijnej popycha pana Sarcey chęć zastąpienia pana Henry Monnier, który zmarł niedawno, a był, jak wiadomo, założycielem „de la religion des imbeciles.“

## ARCHIPELAG GRECKI.

\* Pozorny spokój, jaki panował od kilku miesięcy na wyspie Krecie, został zakłócony w ostatnich dniach w pożarowania godny sposób. Wszystkie usiłowania znakomych Kretczyków — pisze Polit. Corr. z Caney, czyniono w Carogrodzie, celem zapobieżenia nadużyciom, jakich się dopuszczają władze tureckie, nie odniosły najmniejszego skutku. System administracyjny pozostał niezmienny. To też potrzeba było tylko błahego powodu, aby sprować konflikt.

Zarząd wilajetowy nie zadowolili się ściąganiem podatków przypadających na ten rok, ale postanowili ściągnąć i zaległe podatki. Ponieważ jednakże pomiędzy ludnością panuje wielka bieda, więc poborcy podatkowi mają trudne zadanie i w wielu miejscach zdołali zaledwie połowę tych podatków wybrać. Z drugiej strony znów położenie państwa jest trudne i nie dziw, że Porta coraz większe stawia żądania do kieszni swych poddanych. Dla tego Reuf basza przedsięwziął już kilkakrotnie militarne egzekucje podatkowe. Dotąd Grecy nie odważyli się stawiać wojsku oporu. Jedynie w obwodzie Lukia, którego mieszkańcy od dawna zażywały sławy dzikich rabusiów, stawiono opór wojsku wysłanemu na egzekucję. Wywiązała się z tego walka, która trwała kilka dni. Jest faktem, że wojsko wysłane na egzekucję, niczego nie dokazawszy, wróciło z kilku rannymi do domów. Jakkolwiek rząd usiłował całe to zajście pokryć tajemnicą, to jednak wiadomość o tym tu dotarła i wywołała dość wielkie wzburzenie umysłowe pomiędzy ludnością grecką. Zresztą, zdaje się, wypadek ten nie będzie miał dalszych następstw. Z Aten ciągle jeszcze nadchodzą ostrzeżenia przed jakimkolwiek nierozumnym krokiem; nadto nadeszła wiadomość, że tamtejszy komitet kretański przedłoży konferencji carogrodzkiej memoriał. To też w obecnej chwili nie można się jeszcze spodziewać wybuchu powstania. Mimo to Reuf basza koncentruje wojska w Sfakii i Lakii i zarządza wszelkie środki, aby na każdą ewentualność być przygotowanym. Fortece są zupełnie uzbrojone i znajdują się w stanie obronnym. Załogi zostały znacznie wzmocnione. Z Top-Hané przysłano tu w przeszłym miesiącu cztery baterie. W Sfakii stoi sześć batalionów rezerwowych, dwa bataliony nizamów i jedna i pół baterya. Nadto organizacja mahometańskiej gwardyi narodowej postąpiła już znacznie naprzód, tak, że z wiosną te wojska nieregularne będą już gotowe do boju. Nie zapomniano także o obronie wybrzeża. Oficerowie inżynierii pracują nad ustawieniem baterji na sześciu punktach. Ekonomiczne stosunki wyspy są dość niekorzystne, wywóz w ubiegłym lecie i w jesieni był mały, to też dochód z cel był w tym roku znacznie mniejszy aniżeli w r. 1875.

## TURCYA.

\* Carogród, 2 stycznia. Wiedeńska Presse wielką odkryła światu tajemnicę. Oto w numerze z dnia 6 t. m. w artykule wstępnym wywodzi, że Polacy temu winni, iż W. Porta odrzuca zuchwale wszystkie projekta mocarstw pragnie z Rosją wojny.

Polscy emigranci — pisze wspomniany dziennik — są tymi, co w otoczeniu Midhata baszy i w tureckim ministerjum wojny nieszczerą odgrywają rolę. Oni to szepczą do ucha W. wezyrowi, że ambasadorowie Austrii, Francji, Niemiec, Włoch i Anglii zasiedli dla tego tylko do stołu konferencyjnego, aby kontrolować generała Ignatiewa, że sympatye mocarstw tych byłyby po stronie Turcji, gdyby przyszło do wojny pomiędzy nią a Rosją. Polacy też dowodzą tureckim mężom stanu, że w razie tym szanse wojny byłyby po stronie tureckiej. Oni to udają przed nimi, że znają dokładnie Rosyę i jej stosunki i przekładają fałszywe referaty. Przypomnieć tu należy owe depesze o oplakaniu stanie rosyjskiej armii południowej, o znalezieniu pyłu węgelnego zamiast prochu w magazynach, o dezercy, o buntach i aresztowaniach

w armii. Te wszystkie fałszywe wiadomości Polacy w świat puscili. Turcy grozi zatem niebezpieczeństwo popadnięcia w te same błędy, jakim uległa Francya w roku 1870. Polskiemu stronnictwu przewrotu przypada od dawna zadanie reprezentowania kwasu, rozczynającego i męczącego spokój Europy; spełnia ono też obecnie gorliwie swą misyę, nie troszcząc się o to, iż nie ma żadnych widoków, ażeby zdołało uskutecznić swe marzenia. Polacy omamili tureckich mężów stanu; a zaślepienie to jest też przyczyną, iż nie ma widoków, aby obrady konferencyjne się powiodły.

Dzienniki rosyjskie, króte niedawno temu dostrzegły upór Turcy w ówznicznej polityce rządu angielskiego, niemieszczącej zapewne zwalczając teraz winę całą na Polaków. W ślad za nimi pójdzie i prasa niemiecka, i tak Polacy znów ogłoszeni zostaną za niepoprawnych burzycieli spokoju Europy.

## TELEGRAMY.

London, 8 stycznia. Standard donosi, że angielski minister wojny mianował pułkownika Lennox pełnomocnikiem wojskowym przy armii tureckiej.

Rzym, 7 stycznia. Podczas wyborów uzupełniających do izby deputowanych wybrani zostali posłami Visconti-Venoste w Wittoryi, Bonghi w Conegliano a Micheli w Cheoggia.

Nowy Jork, 8 stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości pod dniami 29 z. m. w Meksyku uznano znów 5 stanów prezydentem rzeszyospolitej Porfirio Diaz; prezydenta Iglesias opuściło kilka pułków wojska; generał Mendez, który zastępował nieobecnego Porfirio Diaz wyznał dzień 28 b. m. do nowych bezpośrednich wyborów na prezydenta i w odnośnym piśmie ogłosił Iglesiasa, Mefię i Lerdo de Tejadę, iż żadną miarą żaden z nich nie może być obrany prezydentem rzeszyospolitej.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył mianować stalego współpracownika w urzędzie kancelerskim cesarstwa niemieckiego, radcę rejencyjnym Harff, tajnym radcą rejencyjnym i radcą referującym w urzędzie kancelerskim dla Alzacji i Lotaryngii.

\* Sześć tygodni upłynęło wczoraj od dnia w którym uwięziono ks. dr. Kanteckiego, a nie mamy do tej chwili najmniejszej wieści, iżby więzienie rychło się skończyło miało.

Według badeńskiego prawa niewolno nikogo dłużej więzić celem wymuszenia zeń świadectwa nad 6 tygodni i znamy przypadki, że po upływie tego terminu w Prusiech uwalniano odmawiających świadectwa. Według nowo ukazyjących praw Rzeszy niemieckiej więzienie trwać może pół roku a wedle istniejących i obowiązujących obecnie pruskich praw rok cały, z czego naturalnie nie wypływa, aby sąd w każdym przypadku w całej surowości prawo zastosowywał.

O ile wiemy sąd poznański wcale jeszcze nie zdecydował się uchwalić jak długo, więzienie ks. Kanteckiego trwać będzie. Gazety liberalne, które tyle hałasu robiły w sprawie Sonnemanna et Consortes — tutaj, że o księdza chodzi, milczą i spokojnie czekają, co dalej będzie. Zdaniem naszym ks. Kantecki, jeżeli tu wogóle o jakiej winie mowa być może, dostatecznie już sprawiedliwości pruskiej zadość uczynił zwłaszcza, że sprawa się toczy o nic więcej, jak o małej wagi śledztwo dyscyplinarne.

\* Na posiedzeniu wczorajszym Wydziału Nauk historycznych i moralnych ks. dr. Łukowski odczytał bardzo troskliwie i umiejętnie opracowaną rozprawę o Łaskiego Liber Beneficiorum (1511—1521). Oto jej treść: Prelegent podniósł na wstępie, że jak katedra krakowska szczyści się dziełem Długosza pod tyt. „Liber Beneficiorum“, tak gnieźnieńska za chluba na Łaskiego Liber wskazać może.

Następnie opisał pod względem paleograficznym księgi archidyaconatów Gnieźnieńskiego, Uniejowskiego, Kuszelowskiego, Kaliskiego, które się znajdują w archiwum kapituły gnieźnieńskiej, ogólną podał wiadomość o archidyaconatach do Rosji odpadłych, mianowicie: o Zęczyckim, Łowickim, Wieluńskim, jako też o Kamieńskim. Poznańską księgę Beneficiorum z r. 1570 zdaniem prelegenta ta sama przyczyna wywołała, co Liber Łaskiego. Następnie badając czas założenia księgi, doszedł prelegent ze znaków księgi samej do przekonania, że archidyaconat Kuszelowski r. 1511 był opisany, co stwierdzają także zapiski akt kapitulnych. Najpóźniej był opisany archidyaconat Kaliski, bo r. 1521. Przymyślowo powszechnie, że wyręczył Łaskiego przed opisie był Maciej Skotnicki, archidyacon gnieźnieński; tak donosił Bużewski i Zeissberg. Odczyt dokumentami wyświeca, że Skotnicki archidyaconem wcale nie był, ale Jan Łukowski i wyraźne archiwalne zapiski ostatniemu opis archidyaconatu Gnieźnieńskiego przypisał każą. Przyczyną zaś założenia Libri Benef. była ogólna kontrybucya nałożona przez Zygmunta I listany na sejmie Piotrkowskim r. 1510—1511, na co wiele prelegent przytoczył dowodów. (Rzecz to ważna a dotąd nieznana wcale.)

W końcu przedłożył ks. Łukowski odpis całego archidyaconatu Gnieźnieńskiego, objętości przeszło 100 arkuszy.

W dalszym ciągu swęj pracy rozbiierać będzie autor: Ważność księgi pod względem geografii kościelnej; ważność jej pod względem historyczno-statystycznym; znaczenie prawne Libri dawniej i teraz i dzieje Libri Benef. od początku aż do najnowszych czasów.

Po tym odczytanie wyznaczono natychmiast komisję złożoną z ks. Prałata Likowskiego, ks. profesora Dziedzińskiego i ks. kanonika Dorszewskiego, do ocenienia tej znakomitej pracy a zarazem do osądzenia, ażali mimo wspaniałej obszerności (całość, to jest rozprawa czyli wstęp wraz z odpisem całej tej księgi uposażeń zajęłaby pewnie od 50 do 60 arkuszy ścisłego druku) przydać się ona do druku w Rocznikach Towarzystwa, a jeśli się przyda, czy ją w kilku następujących jeden po drugim Rocznikach ogłaszać, czy też poprzestać na

wstępie, a przez to dać poznać jej wartość szerszym kołom i zachęcić może jakiego mecenasu literatury, by podjął wydanie jej swm nakładem.

Na posiedzeniu tem wybrano jednogłośnie na członków pana radcę Ulatowskiego i p. Stefana Cegielskiego. Na kandydata podano księcia Adama Czartoryskiego (syna) z Rokosowa.

Odczytano wreszcie list p. Leonarda Niedzwieckiego, w którym tenże, przesyłając zapremiowane przez Towarzystwo dzieła Hoene-Wrońskiego, donosi, że jeden tylko księgarz w Paryżu posiada zbiór wszystkich druków ogłoszonych przez Wrońskiego, a żąda za to 8000 franków. Pan N. uprasza przeto, aby Towarzystwo starało się zebrać wszelkie szczegóły dotyczące Wrońskiego, którego ojciec w Poznaniu mieszkał. Jeden z członków twierdził, że ojciec ten przybył z Czech jako cieśla, a potem został architektem. Zwał się Heyna, co mogło być tylko polskiem wymawianiem nazwiska Hoene.

\* W sprawie śledczej przeciwko naszemu Kardynałowi Prymasowi zezwano na świadków na termin 7 lutego, przed wydział kryminalny tutejszego sądu oprócz ks. dr. Kanteckiego, także czterech towarzysów sztuki drukarskiej z drukarni naszego pisma. Zdaje się, że tu chodzi o list Ojca św. do J. Eminencyi, wydrukowany w Kuryerze z 15 lipca r. b.

\* W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od 31 grudnia 1876 do 6 stycznia włącznie 1877 r.:

I) 43 nowonarodzone dzieci (1 zatem męski, niż w zeszłym tygodniu) i to 19 płci męskiej a 24 żeńskiej.

II) 33 umarłych (10 zatem mniej, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa więc liczbę umarłych o 10. Z umarłych było 16 płci męskiej a 17 żeńskiej, pomiędzy nimi znajdowało się 10 dzieci niżej roku i 1 dziecko, które nieżywe na świat przyszło.

III) 7 kontraktów małżeńskich, i to: 3 pomiędzy obu stronami katolickimi, 3 pomiędzy protestantkami. Przy jednym małżeństwie mieszczanem męczyzna był katolikiem a żona protestantką. Z urodzonych pochodzilo 29 z rodziców katolickich, 8 z protestantek, 5 z starozakonnych. Z 33 umarłych wynosiło 22 religij katolicka, 9 protestantką i 2 moźszowa.

\* Do dnia 23 grudnia r. z. wybito w mennicach rzeszy niemieckiej wogóle: monet złotych za 1,434,750,750 mrk., monet srebrnych za 372,990,552 marek 20 fenygów, monet niklowych za 35,160,344 mr. 45 fen., monet miedzianych za 9,374,509 mr. 77 fen.

\* Dyrekcyja banku rzeszy ogłasza, iż dyskonto wynosi 4%, stopa lombardowa 5%.

\* Dyrekcyja nowej landszafty dla włościan donosi wszystkim właścicielom wylosowanych listów zastawnych, że listy te nie mają być wysyłane do dyrekcyi — jedno do kasy nowej poznańskiej landszafty

\* Roboty mularskie przy budowaniu się nowym moście Chwaliszewskim postąpiły już tak daleko, że odtąd tylko we dwie jeszcze mularze pracują, podczas kiedy do onegdaj roboty prowadzone były tak wędnie, jak i w nocy.

\* Jednego z rekrutów tutejszej załogi znaleziono wczoraj powieszono na topoli przy zwirowce kornickiej za bramą Kaliską. Zdaje się, że mu żołnierka nie przypadła do gustu.

\* Czytamy w Orędowniku: „W dniu 10 stycznia ma się podobno odbyć w Miejskiej Górze obór burmistrza. Radnych jest sześciu: trzech Polaków i trzech Niemców. Ogłoszenie o wakansie tej posady miało być zamieszczonem wedle uchwały radnych miasta, jak to wiam z ust wiarodogich, w Posener Ztg. i w Kuryerze. W pierwszej podobno było, w drugim nie, co może dać, jak sądzę, słuszny powód do protestu, w razie, gdyby osobistość obrana na burmistrza któremu z radnych się nie podobala.“

Z naszej strony dodajemy, że nikt nie przysłał pismu naszemu żadnego ogłoszenia w sprawie, o której powyżej mowa.

\* Na wiec do Kotowa pod Poznaniem zebrało się, jak donosi Orędownik, do 200 ludzi i to przeważnie gospodarzy z wsi okolicznych. Mówiono tam głównie o wyborach i o szkole, uchwalono także rezolucyę, która będzie posłana na ręce księdza Kardynała - Prymasa hrabiego Ledóchowskiego do Rzymu

\* Gospodarzowi w Friedenhorst (?) pod Kórnikiem skradziono dnia 4 b. m. parę koni z wozem; kobyłą karogniadą żrebną z lysinią i białemi pręgami u kopyt wszystkich czterech nóg, 7 lat mającą, i trzyletnią karą żrebię. Domyślają się, że tak konie jak i woz do Poznania się dostały.

\* Wylosowano następujące numera obligacyi powiatu szamotulskiego: Lit. A. No. 35 na 1000 tal. Lit. B. No. 151 na 500 tal. Lit. C. No. 210, 215, 216, 261 po 100 al. Lit. D. No. 1, 48, 62, 248, 279 i 285 po 50 talarów.

Obligacye te zostają od 1 lipca wypowiedziane i tracą procenta. Sumę i procenta za 1 semestr odebrać można od 1 kwietnia r. b. począwszy w powiatowej komunalnej kasie w Szamotulach.

\* Sad sędziki wzywa spadkobierców s. p. księdza Leona Za krzewskiego do W. Sikierek, urzędnika gospodarczego Hilarego Mańkowskiego z Krowca, Jolanty Niesiołowskiej z Nekli, aby się najpóźniej 7 listopada r. b. zgłosili z pretensjami swemi, króte w przeciwnym razie przepada, i wylegitymowali.

\* W kornickich lasach, w rewirze Biela wy sprzedawać będą dnia 12 b. m. o godzinie 10 przed południem 140 kębów.

\* Z Kościana piszą do Orędownika: Dnia 7 stycznia wydarto nam naszych księży Bączkowskiego i Bielskiego. Policya myślała, że Kościanicy będą się temu sprzeciwiali; byli też jacyś ludzie nie znani ubrojeni w kije żelazne w olowianemi gałkami, widziałem takich mężczyzn do 8, prócz tego była wielka liczba żandarmów. Ale Bogu dzięki, nie się udało, bo publiczność była bardzo spokojna, pomimo to aresztowano kilku i z uczniami rzemieślniczymi i jesz-ze jakichś.

\* Balwierz p. Schlef z Kościana donosi nam, że wiadomość podana przez korespondenta naszego kościanańskiego a zamieszczona w numerze 292 r. z. w piśmie naszym, jakoby on miał goić p. Brenka, jest mylna. Ani on, ani jego ludzie pana tego wcale nie znają.

\* Pomnik Saszyca. W kościele pilskim nowy i drogi nam stanął zażytek. Staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego postawiono pomnik najuczestniejszego swego czasu mężowi — Staszycowi. Jest to kamień umieszczony w murze w presbiterjum po lewej stronie, — na końcu napis:

D. O. M.  
Stanisław Staszic  
Pełen zasług statysta polski,  
Znakomity ziemioznawca,  
Szczerobliwy opiekun nauk,  
Przyjaciel i dobroczyńca ludu  
Urodził się w Pile  
roku 1755.

\* W Pile utworzona została szósta komisya kolei wschodniej, odnośnie do rozkazu gabinetowego z dnia 18 grudnia r. z.

\* Waryat, który zbiegł w nocy z dnia 4 bm. z Kowanówka, o czem w wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy, przybył dnia 5 bm. wieczorem, jak donoszą do Posener Ztg., na zamek w Chobienicach do hrabiego K. Mielżyńskiego, zjadł, dokonawszy wielkiego sputoszenia w kan-elaryi, zbiegł. Nazajutrz przyaresztowano go w Frankfurcie n. O., gdyż tamtejszą policyę zawiadomił o zbiegu telegrafem administrator policyi dominialnej p. Kaliski.

\* Nauczyciel p. Pietrzyński w Drzewcach pod Poniemem otrzymał order domu Hohenzollernów. Na uroczystość wzięcia mu tej oznaki przez radcę ziemiankiego p. Schopisa zebrał się dnia 4 bm. w przystrojonej szkole drzewieckiej, jak donosi Pos. Ztg. Komisarze obwodowi z Bojanowa i Krobi, burmistrz z Ponieca i około 40 nauczycieli i 10 sołtysów; nie brakło naturalnie i pana powiatowego inspektora szkół. Były mowy, były śpiewy, był też następnie i obiad, a podczas niego liczne toasty, jak to zwykle przy podobnych „uroczystościach“ bywa.

\* Na zebraniu wyborczem, które się w dniu 2 bm. w Inowrocławiu odbyło, były reprezentowane, jak piszą do Dziennika Pozn., wszystkie stany nasze. Zagajawszy zebranie poseł p. Tomasz Kozłowski, zdał następnie sprawę z czynności poselskich Kola polskiego w parlamencie. Następnie rozdano mężom zaufania, którzy wszyscy co do jednego się stawili, kartki wyborcze i ustanowiono w każdym obwodzie wyborczym kontrolerów, których obowiązkiem jest dopilnować, aby każdy do głosowania się stawiał i wreszcie przeszkodził, ażeby podczas głosowania nie wskiano naszym wyborcom innych kartek.

\* W Ślōcinie pod Grodzkiem dmuchała dzwuczyna, chcąc zagasić lampę petroleową, w cylindrze, wskutek czego dostał się ogień do petroleum, który eksplodował i dzwuczynę tak poparzył, że ta wkrótce ducha oddała.

\* Do Lutyni pod Dobrzycą przybył w święto Trzech Króli komisarz wraz ze żandarmem z Koźmina w samo południe do kościoła, a następnie do dworu, poszukując księdza, który miał w kościele nabożeństwo odprawić. Nikogo jednakże nie znalazł, lud bowiem sam się do kościoła zgromadza i śpiewa pobożne pieśni.

\* Pan Wł. Łacki wyprawił na terytorjum swych dóbr Grońska pod Lwówkiem wielkie polowanie, na którym 16 strzelców zabiło mialo, podług Posener Ztg., zajęty 104.

\* W Hermesie najznakomitszym czasopiśmie filologicznem, wychodzącem w Berlinie pod redakcyą profesorów Huebnera, Kirchoffa, Mommsena, Valhena i Herschera wyszła w XII tomie rozprawa obszerna p. dr. Ludwika Cwiklińskiego, rodem z Gniezna, a od niedawnego czasu profesora klasycznej filologii wszechniwy lwowskiej pod tytułem: „Ueber die Entstehungsweise des zweiten Theils der thukydideischen Geschichte.“ (Dz. Poz.)

\* Ani człowiek wie, co komu do gustu. W Skarszewach (Prusy Zachodnie) przybyło czterech dragali, obywateli zowiących się wędrowną czeladzią, a stanawszy przed burmistrzem, żądali przyjęcia ich do więzienia miejskiego. „Ja wam dam przyjęcie, ale je popamiętajcie! Wyszł was do korekty w Grudziądzu! powiedział urzędnik na zastraszania niepojętych. „Ach laskawy Panie, niech panu Bóg da zdrowie za tę łaskę. My już chcieliśmy się dać do lazaretu w Starogardzie, ale w Grudziądzu lepiej; tam człowiek porządniej się naje.““

\* Pielgrzym donosi z Polplina: Wedle rubrycy na r. 1877 w miejsce s. p. księży kanoników Pomieczyskiego i Bonina są penitencjarzami przy kościele katedralnym: ks. prałat-dziekan licencyat św. teologii Prądzyński i ks. kanonik radca konsystorski licencyat św. teologii Gramse. Wszakże ks. prałat Prądzyński dla różnorodnych zajęć zwolniony został od obowiązków penitencjarza katedralnego i przeznaczony został na jego miejsce ks. kanonik licencyat św. teologii profesor dogmatyki Zucht.

\* W Królewskiej Hucie dnia 1 stycznia odbył się teatr amatorski, który przedstawiali miejscowi mieszkańcy, mianowicie rzemieślnicy i górnicy. Utwór sztuki zupełnie nowy, przez jednego z górników opracowany, zastosowany do sąlskich obyczajów, jak najmniej osnuty na tle religijno-narodowem p. t.: „Jastrzębianie“. Muzyka stosunkowo była dobrą, z trab i fletów składająca się, grano Krakowiaki, Polki, Jeszcze Polska nie zginęła etc. Sala była przepelniona gośćmi tak miejscowymi, jak i zamejskimi. Przedstawienie trwało od 7 do trzy kwadrans na 10 wśród licznych oklasków i zadowolenia publiczności. (Gaz. Górnoszl.)

\* O moście toruńskim, o którym już w zeszłym numerze naszego pisma wspominaliśmy, pisze Gazeta Toruńska pod dniami 5 bm. co następuje:

„Mostowi toruńskiemu, drewnianemu, nie najlepiej tu wroża. Woda wzrosła, lód o most się opierający murem leży. Zarządzone więc zebranie pokładu mostowego ns tych dwóch przesłach, które się opierają na rzędzie słupów pozabawionych izbiy. Komunikacya przez most oczywiście zupełnie przetrwana i dzieje się po moście żelaznym.“

\* Z nad Wisły piszą do Germanii pod dniami 4 stycznia: Wielu przelozonych w urzędach wójtowskich (Amtsvorsteher) zamierza w roku bieżącym urządowanie swe, po trzyletniej służbie, złożyć. Liczba zatem komisarzy wójtów znacznie się wzmnoży. „Samodzielną administracyą“ przeto, przeprowadzana podług obecnej ordynacyi powiatowej, nie okazuje się dobrą. Po upływie krótkiego czasu będzie można, to samo powiedzieć i o ordynacyi prowincjonalnej. O nowej ordynacyi rządowej, która przez odwrót nacjonal-liberałów przyszła do skutku, wolę na teraz jeszcze zamilczeć —

Na wniosek protestanckich właścicieli Bielska, w powiecie kwidzińskim, rozporządza rencyja, ażeby posada nauczycielska tamże, którą dotąd zawsze nauczyciel katolik dzierzył, udzielona została obecnie nauczycielowi protestanckiemu. Z wyjątkiem rodziny właścicieli, która nie ma dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły — a gdyby jej nawet miała, pewnoby ich do wiejskiej szkoły elementarnej nie posyłała — i borowego, wszyscy inni mieszkańcy miejscowi są katolikami. — Jeden z „liberalnych“ dzienników dźwi się, że w rubryce Biskupstwa Chełmińskiego nazwani są na rok 1877 w każdym dekanacie rewizorowie szkół, i dodaje tę złośliwą uwagę: „czy tak zwani rewizorowie w biegu roku podwładne im szkoły odwiedza, nie jest nam wiadom.“ Dziennik ten „liberalny“, który za tak wiernokonstytucyjny uchodził chce, powinien się przeciw zastanowić, że podług konstytucyi przysługują stowarzyszeniom religijnym i reprezentantom tytuże, Biskupom, nadzór nad nauką religii, a Biskup wykonuje jedynie przysługujące mu prawo, jeżeli i po ogłoszeniu ustawy o nadzorze szkolnym, deleguje rewizorów do nadzoru nad nauką religii. We wsi Treul(?) pod Nowem pozostaje obecnie 185 dzieci pod kierownictwem jednego nauczyciela, podczas kiedy lokal szkolny zaledwie na 60 dzieci wystarczy. Władzy znanem jest smutne to położenie; w roku 1874 bowiem rozporządziła już ona urządzenie półdzienniej szkoły. Czy pan doktor Falk nie dopomóż tam wkrótce?

\* Profesor dogmatyki seminaryjum przemyskiego, ksiądz Jan Mazurkiewicz, otrzymał tytuł nadwornego kapelana.

\* W Podgorzu, sąsiednim mieście Torunia, Wisła tylko od niego oddzielonem, założono 1 stycznia Kółko Towarzystwa, mające na celu zabawę towarzyską i wzajemne oświecenie się przez pogadanki, odczyty, wykłady i czytelnia. Przyjęto statuta, a do towarzystwa zapisało się zaraz 36 członków, obywateli z Podgórza. (Gaz. Toruń.)

\* Korespondent z Kongresówki do Gazety Tor. pisze, że proboszczowie w parafiach, graniczących z powiatami toruńskim i inowrocławskim, odebrali z gubernii surowy zakaz niesienia jakiegokolwiek pomocy duchownej katolikom z parafii grabzkiej i pierańskiej. Korespondent utrzymuje, że widział to rozporządzenie w oryginale i żałuje, że nie mógł odpisać go sobie, aby w kopii wierzytelnej przesłać go członkom konferencyi carogrodzkiej ku wiadomości.

\* Z fuudszu książek Czartoryskich, przeznaczonych dla uczniów wydziału filozoficznego w Krakowie za najlepsze prace z zakresu historii Kościoła w Polsce i historii polskiej, otrzymali w roku 1876: pan Mieczysław Warmiski nagrodę 200 złr. za pracę: „Przebieg sprawy przekucy dóbr koronnych za Zygmunta Augusta z uprzednim wstępem o inskrypcjach tych dóbr w XV i XVI wieku;“ pan Ludwik Droba nagrodę 100 złr. za pracę: „Przekucy do dziejów Kościoła, religii i obyczajów w Polsce XIII i XVI wieku, na podstawie ustaw synodalnych tychże wieków.“

\* **Bergheim**, 4 stycznia. Dozór kościelny w sąsiedniej wiosce Frechen przesłał niedawno do burmistrza protestację przeciwko obłożeniu majątku proboszczowskiego; protestacja przez różne instancje doszła w końcu za pośrednictwem kolońskiej rejencji do król. komisarsza p. Schuppe w Kolonii. Pan komisarsz zawezwał dozór, aby oświadczył, czy jest gotów protestację cofnąć, czy nie. Dozór milczał... Naręście zawezwał pan Schuppe przewodniczącego do dozoru, aby odpowiedział na list jego, grożąc mu w razie nieposłuszeństwa podwójną karą, t. j. 20 grzywnami. Wskutek tej groźby zabrał się dozór dnia 1 stycznia i uchwalił, aby i nadal milczeć... Przewodniczący ze stoicką odwagą oczekuje egzekucji i zamysła przeciwko panu komisarszowi wystąpić na sądowej drodze. (Niederrhein. Volksztg.)

\* **P. Krystyn Ostrowski** wynalazł w bibliotece parafialnej wizerunek Kopernika, z napisem następującym: „Copernik d Thorn en Pologne, fameux Mathematicien, né lan d J. Christ 1473 mort lan 1543. — Non docet instabiles Copernicus aetheris orbes — Sed terrae instabiles arguit ille vices. A. Paris — Chez Vallet.“ (Dzien. Pozn.)

\* Z Rzymu piszą do *Monde'a*, że cesarzowa Eugenia podczas pobytu swego w Rzymie, zwyczajem księżn katolickich, prosiła o pozwolenie znajdowania się na mszy Ojca św. i przyjęcia komunii św. z jego ręki. — Ojciec św. odmówił, zasłaniając się podosłym wiekiem i słabością....

\* **Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 10go stycznia, Agatona p. i Wilhelma b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 4 minut 5. Długość dnia 7 godzin 55 minut. Wypadki historyczne. 1529 Sejm w Piotrkowie przepisuje ustawę dla sądów pruskich. — 1677 Otwarcie sejm w Warszawie. — 1837 Śmierć uczonego Jana Uruskiego.

### KRONIKA KRYMINALNA.

\* **Przed sądem przysięgłych** w Poznaniu stawała wczoraj niezamezna Maryanna Budzińska z Poznania, oskarżona o kradzież i przewiezienie. Obrażalana, jakkolwiek dopiero 18 lat liczy, już cztery razy karana była za kradzież więzieniem. Tym razem skazano ją dodatkowo do przeszłej kary na rok więzienia w domu karnym.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* **Na Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego dożył przedpłatę 28. Ks. prof. Ograbiszewski z Pelpina . . . 3 marki. 29. Ks. prof. Neubauer . . . 3 „ 30. Ks. prof. Mazurowski . . . 3 „ 31. Ks. prof. Rąbca . . . 3 „ 32. Ks. prof. Wierzbowski . . . 3 „

\* **Warty najświetszy** Nr. (132) wyszedł i zawiera: Noworoczne życzenia. — Drobny przyczynek do historii synodów prowincjonalnych, odbytych za Jana Arcybiskupa Łaskiego. napisał ksiądz dr. Łukowski. — Księża Bartłomieja Holzhauera objaśnienia do objawienia św. Jana Apostoła. (Ciąg dalszy). — Historia Reformy Protestanckiej w Anglii i Irlandii przez Wilhelma Cobbetta, przetłumaczona z angielskiego przez Józefa Kropiwickiego. (Ciąg dalszy). — Karmazyn. Studium z natury przez Feodora Jeske-Chońskiego. (Ciąg dalszy). — Z uczty odbytej na cześć księcia pralata Koźmiana. — Sierota (Wiersz). — Protokół z XVI Posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej.

\* **Niedzieli najświetszy** numer (119) wyszedł i zawiera: Na niedzielę po Trzech Królach. — Święty Krysypin, Patron szweców. (Dokończenie). — Dzieci Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińcę, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Rozmowa Antoniego z Tomaszem z pod Pacanowa na Księżycu. — Listy do Niedzieli. — Ze świata. — Ogłoszenia.

\* **Przeglądu Polskiego** wyszedł na rok bieżący zeszyt styczniowy i zawiera: 1) „Pierwsza próba“, powieść przez Z. D. — 2) Połońskiego „Kwestya rosyjska na Wschodzie“ przez Ludw. Kozłowskię. — 3) Z listów Zygmunta Krasińskiego przez Stanisł. Tarnowskię. — 4) Do „Reformy stosunków wiejskich“, o „Gminie“ przez Henr. Linka. — 5) Przemowa nad zwłokami K. Fr. Skobla przez Józefa Majera. — 6) Wspomnienie pośmiertne przez Józefa Szujkiewicza. — 7) Przegląd polityczny przez Aleks. Szukiewicza.

### Skrzynka do listów.

\* **Panu J. Wrzesińskiemu** w Odolanowie odpowiadamy, że mu informacji żądanej udzielić nie możemy.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 stycznia. **LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE**. Bayer z żoną z Golenczewa. Hr. Engeström z Stokholmu. Lipski z żoną z Lewkowa. Karczowska z Królestwa. Opitz z Swarzędza. **HOTEL POD CZARNYM ORŁEM**. Szadkowski z synem z Nowejwsi. Rychłowski z Głuszyny. Major Stablewski z Tworzymirek. Schmachtpfeffer z Kongresówki. Budowniczy Gregor z Rakoniewic. Kupcy Starek z Mogilna. Gorzeński z Leszna. Stud. med. Jaraczewski z Wrocławia.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

#### Sprawozdanie tygodniowe

**Domu handlowego M. Baranowski & o. w Gdańsku.** Sobota, 6 stycznia 1877.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu łagodne lecz pochmurne i częste deszcze. Obawiać nam się wypada, że ziminy ucierpią, jeżeli powietrze się nie zmieni. W Anglii również powietrze od dawnego czasu, a prawie przez całą jesień i zimę mokre, połączone z ogromnymi burzami, które wyrządziły w portach wielkie szkody. Dowozy pszenicy angielskiej na targi były nie wielkie, tak samo i z zagranicy bardzo szczupłe, ponieważ ładunki z Kalifornii potrzebują długiego czasu, nim do portów dojdą. Z innych zaś krajów eksportowych odbiera Anglia małe tylko dowozy, a są one znacznie mniejsze od innych lat. Z przyczyn więc powyższych ooczco przy zwykłe o 1—2 szyl. za kwarter kupowano. Zapasy na składzie w bieżącym roku widocznie się zmniejszyły. Na płynące, a szczególnie na już doszłe ładunki był interes o tyle korzystniejszy, że i za nie wyższe płacono ceny, przystępowano jednakże z większym spokojem do kupna, jak w zeszłym tygodniu. Płynące ładunki do portów angielskich wynosiły do 28 grudnia z r. 2,125,000 pszenicy, i tej 1,399,000 z samą Kalifornii.

W Londynie targi w poniedziałek i środę były stałe przy lepszych cenach, zdołano także i kilka ładunków Bałtyku sprzedać. Kalifornia donosi o wyższych cenach na pszenicę wywołanych z obawy przyszłego żniwa. Targi i na innych giełdach były stałe z interesem. Berlin miał targi zmienne, również i Szczecin.

Uspokobienie targu naszego na pszenicę było w tym tygodniu bardzo stałe i chęć kupna była ożywiona, dziennie jednak dowozy były zbyt małe, aby potrzeby kupców naszych zaspokoić. Ceny wskutek tego podniosły się mianowicie na piękne jasne gatunki o 3 m. na tonie. Żyta krajowego bardzo mało tylko dowieziono, wskutek czego musiano lepsze płać ceny. Jęczmień i wcale nie dowieziono.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.	
marek 206—211 przy 127—132 funt. hol. za czerw. i jara,	
210—215 przy 123—131 funt. hol. za pstrą,	
215—220 przy 128—129/0 funt. hol. za jasno-pstrą i jasno-kolorową,	
218—220 przy 132—132/3 funt. hol. za wysoko-pstrą szklista,	
— 223 przy — 130 funt. hol. za białą.	
Żyto.	
172—173 przy 125—127 funt. hol. za krajowe.	
Groch na paszę i średni 138—140 marek.	
Wyka 142—143 marek.	
Owies polski 123, krajowy 158 marek.	
Banknoty rosyjskie 249.95 m. za 100 rubli.	

**Pamiętnik humorystyczny**, zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, wydawany staraniem Bolesława Krzywdy — wyszedł z druku zeszyt II. Wydawnictwo **Pamiętnika humorystycznego** znalazłszy bardzo wielką sympatya i czyniąc zadość żądaniom wielu osób, dla których przesłanie drobnej należności za każdy zeszyt osobno, jest uciążliwe—ogłaszane pięć zeszytów **Pamiętnika humorystycznego** prenumeratę, która wraz z przesyłką pocztową wynosi **cztery marki** (1 Th. 10 sgr). Posiadający już pierwszy zeszyt, na następną cztery zeszyty, winni nadać tylko: **trzy marki i dwadzieścia fenigów**. Nadesłając prenumeratę odbierają natychmiast dwa wyszłe zeszyty, a następnie wysłane zostaną IIIci zeszyt dnia 3 lutego, IVty zeszyt dnia 25 lutego i V zeszyt dnia 15 marca. Nadmieniam si przytem że **Pamiętnik humorystyczny** przeznaczony dla rodzin polskich, nie zawiera w sobie nieprzyzwoitego i trywjalnego—jest on zbiorem prawdziwych brylantów humoru i dowcipu. **Prenumeratę** nadesłać należy przekazami pocztowymi wprost: **do Księgarni Nowej (W. Małeckiej) w Toruniu** z dokładnym swoim adresem. Można także przesyłać 90 fenigów, na jeden tylko zeszyt. **Pamiętnik humorystyczny** sprzedaje się również we wszystkich księgarniach innych — posiada format wielki in folio na ładnym papierze, każdy zeszyt w kolorowej okładce — stronicie o dwóch szpaltach. (2)

### Nasiona

świeże i prawdziwe na rychłe zagony poleca (35)

**Henryk Mayer**

Fryderykowska ul. 27.

### GIEŁDA.

Poznań, dnia 9 stycznia 1877.

**Zyto** (pr. — cent.). wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 164, — marek, na wrzesień —, — m. na grud. —, — m.; na stycz. 164 m. stycz.-lut. 164, — m. luty-marzec 164 m., marzec-kw. 164 m., na wiosne 164 m. kwiec.-maj 164 m.

**Okowita**: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedzenia 15000 litr., cena wypow. 53.60 m., na lip. mrk., na grud. — ark., stycz. 53.60 —, — mrk, lut. 54.30 marek, na marzec 55.10 m., na kwiecień 55.90 m. maj 56.70 m., kw.-maj 56.20—56.30 m., czerw. 57.40 m. W miejscu okowita (bez beczki) 52.40 marek.

### Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 stycznia.

Koniczyna czerwona wyżej pośled. 52—56, średnia 58—63, piękna 64—71, najpięk. 73—78; koniczyna biała stale pośled. 50—58 średnia 60—68, piękna 71—76 najpięk 78—81 m.

Żyto: za 2000 funt. niżej wypowiedz. — cent. na upł. wyp. —, — pl. grud. —, — stycz. i stycz.-lut. 154,—, — żąd. luty —, — pl. luty-marzec — kwiecień-maj 161,—, — żąd. maj-czerw. —, — żąd.

Pszenica: 197,—, — żąd., kw.-maj 210 żąd. Owies: 136,—, — żąd. grud.-stycz. —, — plc. kwiec.-maj 143,—, — żąd. —, — pl. maj-czerwiec —, — plac. i żąd. wypow. — cent.

Rzecz 330 żąd., wyp. — Olęj rzepiowy: słabo wypowiedz. 100 cent w miejscu 75,—, — żąd. stycz. 74 żd., stycz.-uty i luty-marzec 73 pl. kw.-maj 74.50 plc.

Okowita: słabo w miejscu 52,—, — żąd. 51,—, — pc. wyp. —, — litr., grud. —, — stycz. 53.20 płacono, stycz.-luty 53.20 pc. luty-marz. —, — marz.-kw. —, — kwiec.-maj 55.50 żąd. maj-czer. —, — plc. czer.-lip. —, — pl.

### Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 8 stycznia 1876.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała . . .	1930	1850	2110	2030	1760	1730
„ „ żółta . . .	1920	1840	2060	1990	1740	1720
Zyto . . .	1780	1710	1650	1620	16	1530
Jęczmień . . .	1560	1520	1480	1460	14	1330
Owies . . .	1540	1520	15	1480	14	1450
Groch . . .	1720	1690	1590	1550	15	1360

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	
Rzecz . . . 100 kilogr.	33	25	30	25
Rzepak zimowy . . .	32	29	29	23
Rzepak latowy . . .	30	50	26	21
Linca . . .	26	50	24	19
Siemię lniane . . .	26	—	23	20

**Ceny wypowiedziane na 9 stycznia**: żyto 154,— m., pszenica 197,— marek, jęczmień —, — marek, owies 136,— m., rzecz 330, m., olęj rzepiowy 74,— m okowita 53.20 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 52,—, — żąd. 51,—, — pl.

**Mąka** spók. za 100 kilo. Pszena piękna, stara 33—34,— m. Pszena nowa 29—30 marek. Rżanna piękna 26,75 —27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżej za 50 kilogr. 56—64—71—76 mrk.; biała stale 58—67—75—82 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niez. 7,50 —7,60 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar. Żub in, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nieb. 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m. Siano 2,50—3,10 mar. za 50 kil. Słoma 33—35 za kopę 600 kil.

### Telegram giełdowy

Berlin, dnia 8 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stalę	225,50	Wypow. żyta	60,
Maj-czerw.	226,50	Wypow. okow.	60,
<b>Zyto</b> stale	—	<b>Kapitał</b>	
w miejscu	—	Galicyany	82
Stycz.-lut.	161,50	Pr. pap. państw.	92
Kwiec.-maj	164,50	Poz. 4% list. z.	94
Maj-czerw.	162,50	Poz. list. ren.	94
<b>Olęj rzep. stalę</b>	—	Austr. los 1890	95
Kwiec.-maj	77,50	Włochy	71
Maj-czerw.	77,—	Amerykany	99
<b>Okowita spok.</b>	—	Turki	11
w miejscu	54,80	7 1/2 % Rumun.	14
Stycz.-lut.	55,60	Pol. lik. l. zast.	62
Kwiec.-maj	57,70	Rosyj. bknot.	249
Maj-czerw.	57,90	Sreb. rent. aust.	54
<b>Owies</b> grudz.	—	Aus. akc. kred.	226
	—	Kolęj Państw.	405
	—	Lombardy	125

Szczecin, dnia 8 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica niez.	—	<b>Okowita</b> spok.	—
Kwiec.-maj	224,50	w miejscu	53
Maj-czerw.	226,50	Styczeń	53
<b>Zyto</b> spok.	—	Kwiec.-maj	56
Styczeń-luty	156,—	Maj-czerw.	57
Kwiecień-maj	160,50	<b>Owies</b>	—
Maj-czerw.	159,50	Kw.-maj	—
<b>Olęj rzep. stale</b>	—	Maj-czerw.	358
Styczeń	75,50	<b>Petroleum</b>	—
Kwiecień-maj	77,75	Styczeń	18

Berlin, 8 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolęj . . .	16 —	Kwilecki Potocki . . .	62
Prioritety . . .	65 25	Pozn. sprit. akc. . . .	36
Kol.-Mind. kolęj . . .	101 —	Bank rzeszy n. . . .	152
Reńska kolęj . . .	110 50	Diskont. udziały . . .	106
Górnoszłaska . . .	128 75	Meining. b. . . . .	68
Austr. półn.-wsch. k. .	190 25	Szląsk. stow. bank. . .	86
Kolęj Rudolfa . . .	40 30	Centrab. f. Industr. .	61
Austr. banknoty . . .	162 50	Redenhütte . . . . .	5
L. z. ros. ziem. ks. . .	78 75	Dortm.-Unia . . . . .	5
Pols. 5% listy zast. . .	71 —	Laurahütte . . . . .	71
Pozn. bank prowinc. . .	98 —	Pozn. 4% listy zast. . .	93
Ostd. Bank . . . . .	90 —	Pozn. renta . . . . .	—

### NADESLANO.

### Kronika żałobna

Rodzin Wielkopolskich i t. d.

Upraszam pozostałych krewnych, przyjaciół lub bliźnich znajomych **Albina Góreckiego** i **Antonia Kraszewskiego** o nadesłanie mi jak najpóźniej szczegółów z ich życia.

**Teodor Żychliński**

Poznań 7 stycznia 1877. Św. Marcin 43.

(Nadesłano.)

Pomiędzy ułomnościami ciała, które czasem są bardzo niebezpieczne a często się znachodzą u wielkich i małych, pierwsze miejsce zajmują **oberwani brzucha** (ruptura). Jako środek na to często skutecznym nadzwyczaj a całkiem nie szkodliwym poleca się **maść rupturowa Gottlieba Sturzeneggera** w Herisau, kanton Appenzel, Szwajcaryja. (52)

**Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekta**

Wydawnictwa **Józefa Ungra** w Warszawie nadesłany z księgarni **M. Leitgebra** i Spółki w Poznaniu.

### Licytacja

Dnia 16 bm. odbędzie się (44) w Czerniejewie na drzewo opałowe suche jako to: 100 metrów sosn. szczepowe 60 „ olsz. „ 500 „ pieńk. dęb. sosn. brz. 150 kupek gałęzi 60 sztuk porządkowej dębiny 60 „ brzeziny jedną kopę dragów brzożowych **Zarząd leśny.**

### Cierpiącym na rapture

poleca się usilnie **maść rupturową G. Sturzeneggera** w Herisa, kanton. Appenzel, Szwajcaryja. Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych materii a leczy nawet przestarzałe rapture, jako też opadnięcie macicy w najzwyklejszych razach zupełnie. o nabycia w garnkach po 5 marek wraz z przepisem użycia i uderzającymi świadectwami tak przez G. Sturzeneggera samego jako też przez następujące składy: w Poznaniu w aptece **Elsnera**; w Wrocławiu u **Oskara Mohra**, Schmiebrücke 54; w Głogowie u **H. Langnera**. (529)

### Wielką partya

czarny kaźmir, rypsy, materye na meble, prawdziwe aksamity, płótno, sztyrtng, wafłowe okrycia i poszewki poleca **30 prct. tańiej aniżeli ceny fabryczne.**

**Falk Karpen**

Rynek 87.

### Osiedliłem się w Grodzisku

**K. LAUDOWICZ** (30) lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Z najlepszych kopalń górnośląskie **węgle kamienne** poleca całemi wagonami i w mniejszych ilościach po jak najtańszych cenach — również skład węgla kowalskich drewnianych i rąbanego drzewa poleca **J. Wasiński** Poznań, św. Marcin Nr. 17.

### Petroleum

w najlepszym gatunku litr **45 fen.** poleca (39) **R. Barcikowski** Poznań.

### Najlepszy punczowy ekstrakt

od **J. A. Roedera** w Kolonii, A. Schiffera w Dyseldorfie, jako też od **J. W. Diefenbacha** w Monachium polecają (36) **W. F. Meyer i Sp.** plac Wilhelmowski 2.

**CYGARA** Flor de tuero 60 marek Sir Henri Storke 90 „ jako też inne gatunki po rozmaitych cenach poleca **Fontowicz.**

### Grube SZKŁO

do inspektów poleca handel szkła i szklarni **M. Nowickiego & Grunasa** (48) ulica Jezuitcka.

### Organista

samotny zdalny, moralnego powadzenia znajdzie natychmiast pomieszczenie w **Prochad** pod Rakoniewiczami. (3)

### ISIDOR LICHT

POZNANIU poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprazdy i wydzieżawieniu dó

Teatr Polski w ogr. Potockiego w POZNANIU W wtorek, dnia 9 stycznia. Występ **p. Parznickiej**

### OTELLO

czyli **Murzyn Wenecki** tragedia w 5 aktach. Początek o godz. 7.